

Redukcjonizm w psychologii

Psychologię współczesną cechuje w dużym stopniu redukcjonistyczne traktowanie człowieka i życia psychicznego. Redukcjonizm ten dotyka różnych zagadnień związanych z życiem ludzkim. Ale na szczęście podnoszą się również i głosy krytyki w stosunku do redukcjonistycznych ujęć rzeczywistości świata i życia ludzkiego. Szczególnie dużo miejsca krytyka redukcjonizmu zajmuje w twórczości twórcy analizy egzystencjalnej i logoterapii – V. E. Frankla. Sam Frankl spotkał się osobiście ze zjawiskiem redukcjonizmu bardzo wcześnie, bo jeszcze będąc uczniem szkoły podstawowej, w wieku 13 lat. Na jednej z lekcji nauczyciel przyrody powiedział wówczas uczniom, że życie nie jest ostatecznie niczym innym, jak tylko procesem spalania, procesem oksydacji. Wówczas młody Frankl wstał i zawołał niecierpliwie: „Profesorze Fritz, jeśli tak jest rzeczywiście, to jaki sens ma życie?” Redukcjonizm w tym przypadku przybrał formę oksydacjonizmu¹.

Zasadniczym źródłem redukcjonizmu jest: 1) brak troski o filozoficzne podstawy, o całościowy i prawdziwy obraz człowieka, 2) ekstrapolacja własnych wyników badań, 3) nieprzestrzeganie granic poszczególnych dziedzin wiedzy.

Współcześnie redukcjonizm występuje w postaci nihilizmu. Frankl wyróżnia trzy zasadnicze postacie nihilizmu doby obecnej: psychologizm (wraz z patologizmem), socjologizm i biologizm. Istotą współczesnego nihilizmu – redukcjonizmu jest twierdzenie, że rze-

¹ V. E. FRANKL, *The Will to Meaning*, New York 1969, s. 86.

czywistość, zwłaszcza rzeczywistość bytu ludzkiego to „nic innego jak tylko” (nothing but)².

Nihilizm w ujęciu Frankla nie jest filozofią, która twierdzi, że wszystko jest nicością i dlatego nie ma bytu. Nihilizm jest postawą wobec bytu, która twierdzi, że byt nie ma sensu. Nihilista jest człowiekiem, który uważa byt, a nade wszystko własną egzystencję, za bezsensowną. Ale oprócz tego akademickiego i teoretycznego nihilizmu jest jeszcze praktyczny, „życiowy” nihilizm. Taki życiowy nihilizm i homunkulistyczny obraz człowieka stanowi niebezpieczeństwo dla zdrowia psychohigienicznego. Frankl przestrzega przed zagrażającym niebezpieczeństwem nihilizmu i homunkulizmu.

1. Redukcjonistyczna koncepcja człowieka

Redukcjonizm – ograniczenie bytu ludzkiego do wymiaru np. tylko biologicznego – w odniesieniu do człowieka występuje w podwójnej postaci, bądź w postaci dedukcjonizmu bądź też projekcjonizmu; dedukcjonizm wyprowadza zjawiska ludzkie ze zjawisk podludzkich. Np. ludzkie zachowanie sprowadza do procesów psychodynamicznych lub procesów uczenia się, do procesów biochemicznych lub socjoekonomicznych. Wmawia on człowiekowi, że jego zachowanie nie jest niczym innym, jak tylko rezultatem lub produktem czegoś innego, że sam człowiek jest ofiarą takich czy innych stosunków. W ten sposób dedukcjonizm sprzyja masowej nerwicy dzisiejszej, której jednym z przejawów jest fatalizm.

Innym przejawem redukcjonizmu jest projekcjonizm³. Projekcjonizm dokonuje projekcji zjawisk typowo ludzkich na płaszczyznę podludzką.

Redukcjonizm ma rację, ale tylko i wyłącznie w ramach jednego wymiaru, lecz takie właśnie jednowymiarowe myślenie jest zara-

² Tamże, s. 21; TENŻE, *Die Sinnfrage in der Psychotherapie*, München-Zürich 1985, s. 51.

³ V. E. FRANKL, *Theorie und Therapie der Neurosen*, München-Basel 1975, s. 195; TENŻE, *Der Mensch vor der Frage nach dem Sinn*, München-Zürich 1985, s. 214.

zem jego zgubą⁴. Redukcjonizm będący wynikiem pandeterminizmu, ze swoją tendencją do urzeczowienia, depersonalizacji i reifikacji człowieka, sprzyja powstaniu próżni egzystencjalnej ze wszystkimi jej negatywnymi skutkami.

Redukcjonizm redukuje rzeczywistość bytu ludzkiego o wymiar specyficznie ludzki i typowo ludzkie zjawiska sprowadza do zjawisk jedynie podludzkich, stąd może być nazwany subhumanizmem⁵. Redukcjonizm, redukując zjawiska typowo ludzkie do podludzkich, albo też z nich je wyprowadzając, nie uznaje żadnej różnicy pomiędzy zachowaniem się ludzkim a zwierzęcym.

Człowiek w tej koncepcji jest sprowadzany do bytu tylko biologicznego lub psychicznego, z zapomnieniem o jego duchowości. W ujęciu redukjonistów człowiek jest tylko zbiorem odruchów warunkowych, procesów warunkowania, komputerem lub „nagą małpą”. Redukcjonizm dewaluuje człowieka, uważając sensy i wartości za „nic innego” jak tylko mechanizmy obronne, reakcje warunkowe czy racjonalizacje. To „nic innego jak tylko” ludzkich zjawisk jest faktycznie jedną z najprzedniejszych cech redukjonistycznego obrazu człowieka. Obiektywna jakość tkwiąca w sensach i wartościach nie może być już rozpoznana, jeśli nie widzimy w nich „nic innego” jak tylko subiektywny zarys lub nawet projekcję instynktów lub archetyków.

Redukcjonistyczne podejście do człowieka zmierza do reifikowania go, tzn. do obchodzenia się z ludzką istotą, jakby była tylko rzeczą. Jednakże, jak to stwierdza Wiliam Irwin Thompson, ludzie nie są przedmiotami, które istnieją, jak krzesła czy stoły, oni żyją, jeśli stwierdzają, że ich życie jest zredukowane do samej tylko egzystencji krzeseł i stołów, popełniają samobójstwo⁶. Redukcjonizm czy nihilizm trzyma zniekształcone lustro ze zniekształconym obrazem przed oczyma, zgodnie z którym człowiek wydaje się być albo psychicznym

⁴ V. E. FRANKL, *Der Mensch*, s. 212, TENŻE, *Psychotherapie für den Laien*, Freiburg in Br. 1971, s. 20.

⁵ V. E. FRANKL, *Der Wille zum Sinn*, Bern -Stuttgart-Wien 1972, s. 138; TENŻE, *The Unheard Cry for Meaning*, New York 1978, s. 15; TENŻE, *Die Sinnfrage*, s. 151.

⁶ V. E. FRANKL, *The Will to Meaning*, s. 86.

mechanizmem, albo po prostu produktem otoczenia ekonomicznego. Ten rodzaj nihilizmu nazywa Frankl „homunkulizmem”.

Niebezpieczeństwo homunkulizmu leży w tym, że człowiek jest interpretowany jako „nic innego jak tylko”. Zgodnie z trzema wielkimi homunkulizmami – biologizmem, psychologizmem i socjologizmem – człowiek nie jest niczym innym, jak tylko automatycznym zbiorem odruchów, wiązką popędów, psychicznym mechanizmem lub po prostu produktem otoczenia ekonomicznego. „Nic innego jak tylko” było wprawdzie pozostawione człowiekowi, którego Psalmista Pański nazwał, że jest „mało co mniejszy od Aniołów”, z tym, że to umieszcza człowieka poniżej aniołów.

Człowiek widziany jako „nic innego” jak tylko istota, która jest popędzana lub która zaspokaja konfliktowe dążenia poprzez kompromis pomiędzy id, ego i superego, jest karykaturą człowieka. W ramach np. neurologii człowiek pojawia się koniecznie jako „nic innego” jak tylko zamknięty system neurofizjologicznych odruchów, w którym nie pozostawiono miejsca na samotranscendentną jakość ludzkiej egzystencji.

2. Inne przejawy redukcjonizmu

Redukcjonizm dotyczy nie tylko samej koncepcji człowieka, ale również innych specyficznie ludzkich fenomenów, takich jak zjawisko sumienia, miłość, religijność itp.

1) Redukcjonistyczna koncepcja sumienia

W nihilizmie redukowaniu podlegają różne typowo ludzkie zjawiska. Takiej redukcji podlega tak specyficznie ludzkie zjawisko, jakim jest np. fenomen sumienia. Sumienie próbuje się sprowadzić np. do procesów warunkowania, mogłoby jeszcze wyjaśniać pewne zachowania się w świecie zwierzęcym, ale nie decyzje i wybory ludzkie.

Sumienie jest sprowadzane tylko do samego superego, jako struktury utworzonej pod wpływem oddziaływań wychowawczych rodziców, szczególnie ojca. Tymczasem, nie negując istnienia takiej instancji kontrolnej, jaką jest w człowieku superego, utworzone we wczesnym okresie rozwoju dziecka pod wpływem oddziaływań rodziców, nie można jednak sumienia sprowadzać tylko do tej instancji.

Sumienie nie może być sprowadzane do superego z tego prostego powodu, że jest przeznaczone do tego, by w razie potrzeby przeciwstawiać się tym zwyczajom, standardom, tradycjom i wartościom, które są przekazywane przez superego. Jeśli więc jedną z funkcji sumienia jest przeciwstawianie się superego, to tym samym nie może być ono identyczne z superego. Redukowanie sumienia do superego musi być skazane na niepowodzenie.

Sumienie jest bowiem rzeczywistością duchową a nie tylko psychiczną, jest ono wpisane w rozumną naturę ludzką jako głos tej natury i istnieje w człowieku od samego początku jego zaistnienia. Zresztą występowanie w późniejszym rozwoju konfliktu między superego a sumieniem wrodzonym, co prowadzi do występowania zjawiska skrupułów, świadczy o tym, że są to zupełnie odmienne instancje kontrolne.

2) *Redukcjonistyczna koncepcja miłości*

Innym przejawem redukcjonizmu jest np. interpretowanie fenomenu miłości jako tylko sublimacji seksu, popędu czy instynktu seksualnego, który człowiek dzieli z innymi zwierzętami⁷.

Miłość jest często redukowana tylko do samego popędu seksualnego lub do przeżyć erotycznych. Tymczasem między miłością a popędem seksualnym istnieje zasadnicza różnica. Popęd jest bowiem rzeczywistością biologiczno-psychiczną, podczas gdy miłość jest rzeczywistością przede wszystkim duchową. Oczywiście, pełna osobowa miłość, jaka istnieje np. w małżeństwie, zawiera w sobie również i komponent popędowy, zintegrowany z przeżyciem psychiczno-duchowym, ale nie można sprowadzać miłości tylko do sfery popędowej. Miłość wymaga popędu jako swego znaku wyrazu, jako swego „wehikułu”, ale jest ona rzeczywistością z gruntu inną. Sprowadzanie miłości do samego tylko popędu seksualnego jest odarciem jej z cech prawdziwie ludzkich, jest wielkim zubożeniem bogatego przecież świata przeżyć związanych z prawdziwą miłością. Taka redukcjonistyczna koncepcja miłości prowadzi w konsekwencji do urzeczowienia człowieka, do instrumentalnego stosunku do niego.

⁷ V. E. FRANKL, *The Unheard Cry*, s. 89; TENŻE, *Der Wille zum Sinn*, s. 138.

3) Redukcjonistyczna koncepcja religijności

Redukcjonizm dotyka też interpretacji fenomenu religii i religijności. Takie redukcjonistyczne stanowisko względem religii zajął już Z. Freud z chwilą, gdy napisał w liście do Ludwiga Binswanger, że „znalazł miejsce dla religii, umieszczając ją w ramach zbiorowej nerwicy ludzkości”⁸.

Zjawiska z zakresu religii sprowadza się do zjawisk czysto psychicznych czy nawet patologicznych. Tak np. fakt opętania bywa sprowadzany do zaburzeń psychicznych, czy do jakiejś jednostki chorobowej, np. do schizofrenii.

Świętość często jest redukowana do zaburzeń psychicznych, maniakalnych czy prześladowczych, a nawet do choroby psychicznej, np. schizofrenii. Przykładowo niektórzy święci Kościoła katolickiego są uważani za osoby chore na taką czy inną chorobę psychiczną.

3. Skutki redukjonizmu

Frankl widzi wielkie niebezpieczeństwo redukjonizmu, zwłaszcza w procesie wychowania dzieci i młodzieży. Redukcjonizm może bowiem u młodzieży tak indoktrynowanej powodować zanik naturalnego entuzjazmu młodości⁹, może spowodować zanik wszelkiego idealizmu, prowadzić do postawy cynizmu i skrajnej pustki życiowej ze wszystkimi jej konsekwencjami. Ze skutkami redukjonizmu w formie najbardziej tragicznej spotkał się Frankl podczas swego pobytu w obozach koncentracyjnych.

Zdaniem twórcy logoterapii, redukjonizm jest winny nie tylko błędów czysto teoretycznych w różnych dziedzinach nauki, szczególnie zaś w nauce o człowieku, ale ponosi on też odpowiedzialność za straszliwe wydarzenia egzystencjalne ostatnich czasów, do jakich trzeba zaliczyć zbrodnie ludobójstwa, komory gazowe i obozy koncentracyjne. Redukcjonizm nie jest więc tylko sprawą błędu teoretycznego i nie ogranicza się do samej nauki, ale posiada dalekosiężne i tragiczne skutki praktyczne, prowadząc do nieszczęść i tragedii

⁹ V. E. FRANKL, *The Will to Meaning*, s. 27; TENŻE, *Der Wille zum Sinn*, s. 146.

¹⁰ V. E. FRANKL, *The Will to Meaning*, s. 88.

ludzkich na olbrzymią skalę. Nihilizm tworzy i tworzył historię. Wystarczy tylko przypomnieć, że w ostatniej historii koncepcja człowieka jako „nic innego” jak tylko produkt dziedziczności i środowiska, lub jak to było mówione „krwi i ziemi”, wywołała wszystkie historyczne nieszczęścia. Taka redukcjonistyczna koncepcja człowieka, głoszona przez nihilistycznych filozofów prowadzi – zdaniem V. E. Frankla – do kryzysu współczesnej cywilizacji, łącznie z wojnami i z obozami koncentracyjnymi. Charakterystyczna jest tu wypowiedź Frankla, że obozy koncentracyjne nie zostały wynalezione przez polityków, ale przez nihilistycznych profesorów, którzy głosili błędną koncepcję człowieka.

Również taka błędna koncepcja człowieka prowadzi do kryzysu rodziny. Zapomnienie o integralnej wizji człowieka jako istoty także duchowej a nie tylko cielesno-psychicznej prowadzi do instrumentalnego traktowania człowieka-partnera w małżeństwie, do niezdolności nawiązywania więzi prawdziwie osobowych, które co do istoty wywodzą się ze sfery duchowej. Nic też dziwnego, że świadomy takich właśnie konsekwencji praktycznych redukcjonizmu, Frankl zwalcza go z taką pasją w swoich pracach naukowych. To ostrzeżenie ze strony wielkiego uczonego przed redukcjonizmem winno trafić do wszystkich, którzy zajmują się nauką o człowieku, czy to na gruncie psychologii, czy innych nauk humanistycznych lub społecznych.